

[Ale Historia](#)

Czy ojcem Jezusa był Pantera, którego nagrobek odkryto w Niemczech?

Piotr Głuchowski

17 grudnia 2021 | 09:30



Kim był biologiczny ojciec Jezusa? Obraz 'Adoracja pasterzy' Matthiasa Stomera (1600-1649) (Wikimedia Commons)

Czy biologicznym ojcem Jezusa mógł być Tyberiusz Juliusz Abdes Pantera z Sydonu, chorąży pierwszej kohorty łuczników, którego nagrobek odkryto w Niemczech?

Kiedy w połowie XIX w. archeolodzy odkopali tzw. stelę Pantery z Bingen sensacja początkowo nie wyszła poza krąg badaczy inskrypcji nagrobnych. – A i dzisiaj jest to temat obecny głównie w literaturze semi-naukowej, żeby nie powiedzieć: spiskowej – mówi badacz starożytności prof. Paweł Janiszewski z Uniwersytetu Warszawskiego.

POTOMKOWIE Z NIEPRAWEGO ŁOŻA

O przyjściu Jezusa na świat z pewnością niewiele wiemy. Urodził się między 4 r. p.n.e. a 1 r. n.e., przy czym wcześniejsza data częściej występuje w źródłach. Najstarsze świadectwa na jego temat powstały 50 lat później – to listy św. Pawła. W żadnym nie ma relacji o poczęciu, a matka Mesjasza nie została nawet wymieniona przez Apostoła. Píše on jedynie, że „co do ciała” Jezus wywodzi się od Dawida – króla Izraela i przodka rzemieślnika (niekoniecznie cieśli) imieniem Józef.



„W latach 50. I w. n.e. biologiczne ojcostwo Józefa było więc dla Pawła oczywiste” – pisze prof. Janiszewski w książce „Panthera – ojciec Jezusa”. Czy było oczywiste także dla ewangelistów?

Marek, Mateusz, Łukasz i Jan weszli do historii pod koniec II w. Do ok. 180 r. ewangelie były tekstami anonimowymi, dopiero złączenie w znany nam kanon wywołało potrzebę autoryzacji. Ewangelia najstarsza (przypisana Markowi) zaczyna się od chrztu w Jordanie. Jak pisze autor „Teologii judeochrześcijańskiej”, francuski jezuita Jean Daniélou, wielu wczesnych chrześcijan (m.in. ebionici i adopcjoniści) uważało, że dopiero w trakcie owego chrztu boski pierwiastek zstąpił na zwykłego dotychczas śmiertelnika, najzwyczajniej poczętego Jeszucę, co zaskoczyło Żydów. Daniélou przytacza fragment Marka (Mk 6,3) opisujący występ Chrystusa w synagodze, gdzie mieszkańcy pytają: „Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?”. Zdaniem teologa sens fragmentu jest oczywisty: dla mieszkańców Galilei Jezus był zwykłym sąsiadem i oto nagle zobaczyli Go jako kaznodzieję-uzdrowiciela.

Francuz zwraca uwagę na coś jeszcze: w tamtych czasach ludzi identyfikowano zwykle, podając imiona ojców, nie matek. Tymczasem Marek w całej ewangelii o św. Józefie nie pisze ani razu.

Amerykańska biblistka Jane Schaberg wyjaśnia, że w żydowskiej tradycji przez podanie jedynie imienia matki określano potomków ze związków nieślubnych, w tym dzieci prostytucji i ofiar gwałtów.

Wskazuje w ewangelii Marka wątek niechęci pomiędzy Chrystusem a jego biologiczną rodziną – krewni uważali Go za szalonego, mieszkańcy Nazaretu wygnali i o mało nie ukamienowali. A w Świątyni Jerozolimskiej Jezus odmówił matce i rodzeństwu spotkania. Mówił nawet (Mt 10,37): „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien” oraz „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki (...)

nie może być moim uczniem" (Łk 14,26). Dopiero w najpóźniejszej ewangelii Jana widać zmianę: bracia są już towarzyszami drogi Jezusa, a matka stoi przy krzyżu.



Zwiastowanie Maryi Fot. AH

Ten kiepski obraz krewnych zwrócił uwagę biblistów. Prof. John Crossan, autor książek o Nazarejczyku, przypuszcza, że mogło to wynikać z pretensji braci i kuzynów Jezusa do przewodzenia wspólnocie chrześcijan. Ewangelisci (czy raczej redaktorzy) mogli celowo dyskredytować krewnych i podważać ich prawo do kierowania nowym Kościołem.

MIRIAM UCIEKA PRZED GNIEWEM

Opisy samego poczęcia mamy w Nowym Testamencie dwa – według Mateusza i Łukasza. Wersy Mt 1,18 i 1,20 jasno mówią, że Jezus został poczęty, zanim Józef i Maria zostali małżonkami („wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną”). Rzemieślnik był pewien, że to nie jego dziecko.

Zdaniem Jane Schaberg przedmałżeńska ciąża Marii „była wynikiem gwałtu lub uwiedzenia”.

Starotestamentowa Księga Powtórzonego Prawa (22,13-29) nakazywała, by taką kobietę ukamienować pod drzwiami jej ojca. Wiemy jednak, że Józef przyznał się do dziecka, bo we śnie nakazał mu to anioł.



Obraz 'Czterech ewangelistów' Abrahama Bloemaerta (1564-1651) Wikimedia Commons

Łukasz opisuje równolegle cudowne poczęcie Jana Chrzciciela i Chrystusa. Matka pierwszego była bezpłodna i za stara na ciążę. Spokrewniona z nią matka drugiego była zaś dziewicą. Jakim cudem urodziły? Ewangelista tłumaczy: „Dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37). Gdy Elżbieta była w szóstym miesiącu ciąży, anioł polecił do Nazaretu „do dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida” (Łk 1,27) i poinformował Ją, że urodzi Syna. Maria zapytała „Jakże to się stanie, skoro nie znam męża?”, co badacze interpretują albo jako: „nie spałam jeszcze z mężczyzną”, albo jako „nie spałam jeszcze z tym konkretnym, który ma być mi zaślubiony”. Pośłaniec Boży odpowiada: „Duch Święty zstąpi na Ciebie”.

Po wizycie anioła Miriam natychmiast udaje się do Elżbiety, a ta wita ją jako „matkę Pana”. Według Schaberg to po prostu ucieczka przed gniewem rodziny spowodowanym podejrzaną ciążą. Na potwierdzenie tej tezy przywołuje Magnificat, czyli pieśń Marii spotykającej Elżbietę, która ma być „tekstem o krzywdzie i zadośćuczynieniu za gwałt lub uwiedzenie”. Wersy Łk 1,46-48 brzmią: „Wielbi dusza moja Pana (...) bo wejrzał na uniżenie Służebnicy”.

Amerykański biblista i ksiądz katolicki Raymond Brown pisał, że Łukaszowe słowo „uniżenie” odnosi się do niskiego statusu kobiety bezdzietnej, która dopiero zachodząc w ciążę, zostaje wywyższona. Schaberg sugeruje co innego: w księgach Starego Testamentu i jego pierwszym przekładzie na grekę słowo to oznacza kobietę zgwałconą.

JEZUS: MACIE DIABŁA ZA OJCA

Napisana i zredagowana w latach 100-150 n.e. ewangelia wg św. Jana zaczyna się od wystąpienia Chrzciciela, który zaświadcza, że Jezus jest Mesjaszem. Następnie czytamy o tym, jak dorosły Nazarejczyk czyni cuda i spiera się z Żydami, którzy w trakcie dyskusji „(...) rzekli do niego: »Myśmy się nie urodzili z nierządu«” (J 8,41). Chrystus odpowiada im: „Wy macie diabła za ojca” (J 8,44).

Ten dramatyczny dialog – zdaniem prof. Janiszewskiego – wskazuje, że „około 100 r. (...) toczył się ostry spór chrześcijańsko-żydowski, którego przedmiotem była kwestia okoliczności poczęcia Jezusa [i w trakcie którego sformułowano] zarzuty przeciw Jezusowi, że został poczęty z nierządu.

To samo określenie pojawia się w odniesieniu do pochodzenia Chrystusa w apokryficznej ewangelii Tomasza, prawdopodobnie równej wiekiem tekstom synoptycznym (a zatem starszej od tekstu Janowego). Czytamy w niej: „Rzekł Jezus: »Kto pozna swego ojca i swoją matkę, tego nazwą synem rozpusty«”.

Według prof. Janiszewskiego jeszcze w drugiej połowie I w. dyskutowano o nieprawym pochodzeniu Jezusa i był to dla wczesnych chrześcijan problem. Gdzieś tutaj pojawia się wreszcie Panthera, a w zasadzie Pantheras, którego imię występuje najwcześniej na kartach traktatu „Przeciw Kelsosowi”, datowanego na lata 246-248 dzieła Ojca Kościoła (potem potępionego) Orygenes z Aleksandr

Orygenes napisał traktat na zlecenie nawróconego na chrześcijaństwo bogatego aleksandryjczyka Ambrożego. W jego ręce wpadł nieznany nam dziś antychrześcijański tekst „Prawdziwe słowo” autorstwa żyjącego w I w. n.e. greckiego filozofa Kelsosa z Aleksandrii (według innych źródeł – noszącego to samo imię starszego o wiek Kelsosa Epikurejczyka).

Polemizując z Kelsosowymi tezami, Orygenes informuje czytelnika, że filozof ten – atakując chrześcijan – oddaje w „Prawdziwym słowie” głos „jakiemuś Żydowi” i ów Żyd „stawia

Jezusowi wiele zarzutów, a przede wszystkim, że podaje się kłamliwie za syna dziewicy, podczas gdy w rzeczywistości urodził się w jakiejś zapadłej wsi żydowskiej jako syn miejscowej wyrobnicy [której] mąż, rzemieślnik, wypędził ją, gdy jej dowiódł cudzołóstwa, a ona, wygnana i zhańbiona, tułała się po świecie, aż potajemnie urodziła Jezusa [który] przyparty biedą najął się do pracy w Egipcie, gdzie zapoznał się ze sztuczkami magicznymi, jakimi chełpią się Egipcjanie, a po powrocie do ojczyzny popisywał się tymi sztuczkami i zaczął się głosić Bogiem".

W innym miejscu „Przeciw Kelsosowi” pisze Orygenes: „Powróćmy do słów fikcyjnego Żyda, który twierdzi, że matka Jezusa została wypędzona przez męża (...) gdy była brzemienna po stosunku z żołnierzem, niejakim Pantherasem. [Kelsos] nie wierzy w to, co napisano o poczęciu Jezusa z Ducha Świętego, lecz jest przekonany, że spłodził Go jakiś Pantheras, który uwiódł dziewicę. Dlatego powiada: Ciało Boże nie mogłoby zostać spłodzone tak, jak Ty, Jezusie, zostałeś spłodzony”.

Zdaniem prof. Janiszewskiego „ponieważ Kelsos krytykował chrześcijan z pozycji wyznawcy religii hebrajskiej (...) zapewne przytaczał rzeczywiste żydowskie zarzuty. Czytał o nich lub słyszał (...). [Kelsos] nie wymyślił Pantherasa (...) Przywoływali go Żydzi, atakując chrześcijan”.

DZIEWICA DLA LEGIONISTY

Użyte przez Orygenesesa (za Kelsesem) określenie „żołnierz” oznacza legionistę lub żołnierza oddziałów pomocniczych. W owym czasie Żydzi nie służyli w wojsku cesarza („Nie zabijaj”), więc wykorzystanie Miriam przez goja-poganina i do tego żołnierza miało w żydowskich ustach dodatkowy ciężar. Tym bardziej, że w Talmudzie Palestyńskim/Jerozolimskim (powstałym w II-V w.) znajduje się wzmianka o tym, że wśród kar, jakie spadły na Izraelitów po rebelii za czasów Trajana, znalazł się nakaz, by rzymski żołnierz „penetrował/przenikał” jako pierwszy przeznaczoną do małżeństwa dziewicę. Żydzi bronili się, zezwalając przyszłym mężom odwiedzać narzeczone jeszcze w domach ojców i konsumować małżeństwa przed żołnierzami. Historycy kładą tę relację między bajki, lecz Izraelici żyjący w pierwszych wiekach (a za nimi Kelsos) mogli w to wierzyć.

„Dla nas ciekawe jest - pisze prof. Janiszewski - że w owej relacji z Talmudu pojawia się żołnierz, jako zagrożenie dla prawowitego pochodzenia potomstwa Żydów. Defloracji dokonuje albo legalny mąż podstępem, albo okupant – prawem siły. Tym samym [żołnierz] staje się synonimem nieprawego pochodzenia”. Być może w takim sensie ów wojak znalazł się na kartach traktatu Kelsosa, który powtarzał żydowskie argumenty i którego konkluzję da się streścić: Ciało Boże nie może pochodzić z nierządu Marii i Pantherasa, ergo Jezus żadnym Bogiem nie był i nie jest.

TRZY WAŻNE ŹRÓDŁA

Następnie Pantera/Pantheras pojawia się w:

- Spisanej w III w. Tosefcie, dodatku do Miszny, czyli zbioru uzupełnień Tory (tzw. Tora ustna). Znajdujemy tam przypowieści o rabbim Eleazarze, którego niejaki Jakub obiecał uleczyć „w imię Jezusa, syna Pantery” oraz o innym rabinie, którego inny Jakub próbował nawrócić na „heretyckie nauki Jezusa ben Panteri”.

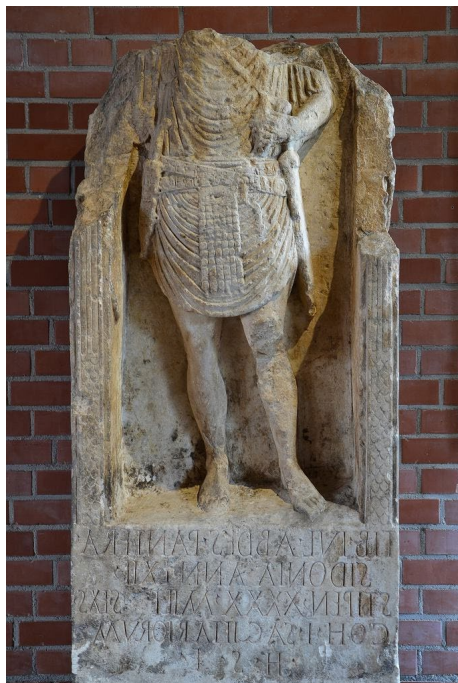
- Napisanym po aramejsku poemacie o powieszeniu Hamana, biblijnego wroga Żydów. Utwór opowiada m.in. jak syn owego złoczyńcy udaje się do Aleksandrii, aby „odszukać Jezusa, syna Pantery”.
- Talmudzie Babilońskim (późniejszym od Jerozolimskiego). Niemiecki badacz Peter Schäfer zauważa, że Nazarejczyk występuje tam jako postać zła. Najpierw był złym synem i złym uczniem, który źle się prowadził. Potem zbudował autorytet na rzekomych cudach, będących sztuczkami magicznymi. Ostatecznie został powieszony za nieprzestrzeganie prawa i do dziś smaży się w ekskrementach w piekle (Szeolu).

Konkretnie „syn Pandery/ben Pandiri” wymieniony jest w części Talmudu poświęconej przestrzeganiu szabatu (mówi się tam, że „przywiózł z Egiptu zaklęcia magiczne zapisane nacięciami na swej skórze”) oraz w części pt. „Sanhedryn”, gdzie czytamy, że „jego matką była Stada, czyli Miriam, która trudniła się (...) układaniem włosów kobiet. Tak mówią w Pumbedicie [miasto w Babilonii]. Ona to uciekła od swego męża”.

Dlaczego Maryja nagle zwie się Stadą? Talmudyści z Mezopotamii tłumaczą: nazywała się Miriam, ale nosiła przydomek Stada, bo była niewierna mężowi, czyli Satat da mi-ba'Alah.

TYBERIUSZ JULIUSZ ABDES PANTERA

Teraz zaczyna się najciekawsze. W 1859 r. w niemieckim Bingerbrück (rzymskie Bingium) odkryto starożytny cmentarz. Jeden z nagrobków przedstawia żołnierza z mieczem. Inskrypcja głosi: „Tutaj spoczywa Tyberiusz Juliusz Abdes Pantera z Sydonu, lat 62, żołnierz pobierający żołd 40 razy, były chorąży pierwszej kohorty łuczników”.



Stelę rzymskiego legionisty Tyberiusza Juliusza Abdesa Pantery odkopano w 1859 r. podczas budowy linii kolejowej w Bingerbrück domena publiczna

Praenomen nieboszczyka - Tyberiusz - wskazuje, że obywatelstwo rzymskie dostał od cesarza Tyberiusza (14-37 n.e.) prawdopodobnie, jak to było w zwyczaju, po 40 latach służby, wraz z przejściem na [emeryturę](#). To znaczy, że wstąpił, lub został wcielony do kohorty, między 25 a

2 r. p.n.e. Pochodził z Sydonu w Fenicji (obecnie Liban). W interesujących nas latach jego kohorta stacjonowała w Syrii. Tymczasem w Jerozolimie - wiosną 4 r. p.n.e. - zmarł Herod Wielki. W zamieszkach po śmierci króla - o czym pisze w „Wojnie żydowskiej” i „Dawnych dziejach Izraela” Józef Flawiusz - brał udział „niejaki Juda, syn herszta rozbójników (...). Ten to Juda zebrał bandę wykolejenców w okolicach Sefforis w Galilei, napadł na zamek królewski, zabrał broń (...) rozdał ją pomiędzy swoich towarzyszy i zrabował wszystkie przechowywane pieniądze”.

Dawne Sefforis leży kilka kilometrów od Nazaretu. Zamieszki z udziałem zbója Judy musiał zakończyć Warus, rzymski namiestnik Syrii. Flawiusz pisze, że do Galilei wysłał on oddział pod dowództwem swego druha, Gajusza, który zbierał posiłki po drodze, m.in. w Sydonie. Wkroczywszy na tereny dzisiejszego Izraela, kohorty Gajusza „rozproszyły zachodzących mu drogę nieprzyjaciół, zajęły i spaliły [m.in.] miasto Sefforis, zaś jego mieszkańców zaprzędano w niewolę”.

Następnie dowódca „rozpuścił żołnierzy, którzy mu już nie byli przydatni i wyłamywali się z karności, a nie licząc się z (...) rozkazami i pragnąc zaspokoić swą chciwość, dopuszczali się licznych przestępstw”.



XLIX-wieczna rycina przedstawiająca Warusa (46 r. p.n.e. - 9 r. n.e.), rzymskiego namiestnika Syrii, a potem Germanii, przyjmującego germańskich wodzów domena publiczna

Pantera mógł brać udział w wyprawie Warusa mniej więcej w czasie, gdy w Nazarecie poczęty został Jezus. „Co robią niekarni żołnierze z miejscowymi kobietami, jest chyba oczywiste” - pisze prof. Janiszewski. My zaś wiemy, że po walkach w Galilei kohorta Abdesa Pantery objęła straż w twierdzy (castellum) Bingium - opodal obecnego Bingerbrück w Republice Federalnej. I tam żołnierz dokonał żywota.

SPORY O POCZĘCIE

Teraz pytanie: jeżeli Żydzi żyjący między I a VI w. n.e. wiedzieli o Panderze/Pantherasie i jeśli wcześnie chrześcijanie znali stawiany Mesjaszowi zarzut nieprawego pochodzenia, dlaczego tak mało mamy tekstów na ten temat? Według prof. Janiszewskiego pisarze chrześcijańscy świadomie pomijali Pantherę, a teksty, owszem, są, tyle że niekanoniczne, przez co szersza publiczność ich nie zna.

Weźmy np. apokryficzną ewangelię Nikodema, zbiór pism zwanych „Aktami Piłata”. Podczas rozprawy przed prokuratorem Judei Żydzi mówią tam do Jezusa: „Narodziłeś się z cudzołóstwa”.

Podobnie wypowiadają się Annasz i Kajfasz: „Cały tłum woła, że On narodził się z cudzołóstwa i że czyni czary”.

Replikujący uczniowie Chrystusa twierdzą (u Nikodema), że nie może być mowy o cudzołóstwie, gdyż niektórzy z nich byli na zaślubinach Marii i Józefa. Piłat nakazuje im zatem przysiąc, ci jednak odmawiają.



Ruiny położonego koło Nazaretu miasta Sefforis, zniszczonego podczas rzymskiej interwencji, w której mógł wziąć udział Pantera domena publiczna

Kolejne zbiory poświadczające chrześcijańsko-żydowski spór o poczęcie to m.in.

- pisma Justyna Męczennika, autora „Dialogu z Żydem Tryfonem”, czyli opisu dwudniowej debaty religijnej z tytułowym bohaterem i jego żydowskimi towarzyszami, którzy zarzucają Maryi naganne prowadzenie; *pisma Ireneusza z galijskiego Lyonu (również męczennika), który dość pokrętnie udowadnia możliwość boskiego zapłodnienia Dziewicy poprzez paralelę z zapłodnieniem Ewy przez rajskiego węża (koncepcja rekapitulacji);
- pisma Tertuliana, retora z Kartaginy (wpierw poganina, potem chrześcijanina), który w „De spectaculis” opisuje powtórne przyjście Chrystusa. Przyjdzie „w ogniu”, bo jest „Synem rzemieślnika, albo prostytutki, gwałcicielem szabatu, Samarytaninem mającym w sobie czarta. On jest tym, którego kupiliście od Judasza”.

„Wy, którzy kupiliście" to, naturalnie, Żydzi. Jak pisze ksiądz prof. William Horbury z Cambridge, Tertulian przywołuje w obrazie paruzji „poglądy wygłaszane przez kartagińskich Żydów [które] mogły krążyć swobodnie w przestrzeni polemicznej całego imperium".

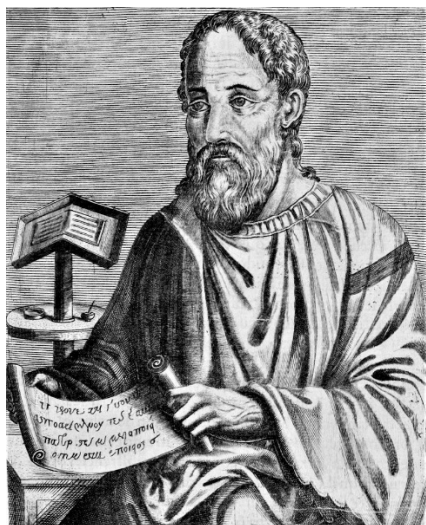
„Pełna wersja antychrześcijańskiej opowieści mogła zatem mieć następującą postać" - podsumowuje prof. Janiszewski: „Poślubiona już Józefowi Maria zdradziła męża z żołnierzem Pantherą. Mąż porzucił ją, może nawet przed sprowadzeniem do domu.

Maria uciekła prawdopodobnie do Egiptu, skąd potem (...) powrócił jej syn, wyuczony czarnoksięskich sztuczek. Jego ojcem nie był nawet Żyd, tylko obcy żołnierz, który był przelotnym kochankiem matki.

Potem Maria trudniła się - chyba w Egipcie? - prostytutką".

TRZEBA WYŁOŻYĆ TYM Z OBRZEZANIA

Czas na mało znany chrześcijański tekst, w którym pojawia się Pantera. Biskup, teolog i historyk Euzebiusz z Cezarei (ok. 260 - ok. 340) w swym „Eclogae prophetae" omówił fragmenty Starego Testamentu, gdzie - według niego - znajdziemy zapowiedzi dotyczące Jezusa-Mesjasza. Dwa z nich to wersy z Księgi Ozeasza. Mówi Bóg: „Ja bowiem stanę się jak pantera dla Efraima, i jak lew dla domu Judy" (Oz 5,14) oraz „Stanę się dla nich jak pantera, jak pardalis czyhający na drodze Asyryjczyków" (Oz 13,7).



Euzebiusz z Cezarei (ok. 260 - ok. 340) - biskup, teolog i historyk Wikimedia Commons

W tekstach klasyków (m.in. Arystotelesa) „pardalis" jest synonimem pantery. Ale w hebrajskim tekście Księgi Ozeasza w obu analizowanych później przez Euzebiusza miejscach pantera wcale się nie pojawia – mamy tam lwa i lamparta. Dlaczego biskup Cezarei podmienił zwierzę?

Światło rzuca on sam, pisząc o panterach: „(...) zwierzęta [te] wydają zapach, [który] przewyższa wonią nawet aromaty Indów. [Pantera] spaceruje, jeśli chce zdobyć pożywienie. Inne zwierzęta schwytane przez woń jej ciała podążają za nią oczarowane. Ustawiona bokiem pantera zerka, aby schwycić najlepsze dla niej zwierzę (...) Jak zaś przez wzgląd na moc Boskiego Słowa i wydzielany przez Nie zapach należy rozumieć to przenośnie, dłużej teraz zostanie opowiedziane. Trzeba to [bowiem] wyłożyć tym z obrzezania, rzucającym

oszczerstwo i zniewagę, że/jakoby Zbawiciel i Pan nasz, Jezus Chrystus, zrodził się z Panthery".

Euzebiusz rozpowszechnił zatem metodę zwalczania zarzutu nieprawego poczęcia Jezusa z pomocą prefiguracji pantery z Księgi Ozeasza. Pozostaje pytanie – jak to ujmuje prof. Janiszewski – „czy pierwsi chrześcijanie stworzyli paralelę Jezus – pantera z Ozeasza, na co Żydzi odpowiedzieli, że to nie pantera, ale syn Panthery? Czy też odwrotnie (...) broniąc się przed zarzutem poczęcia z Panthery, chrześcijanie argumentowali: nie syn Panthery, ale [zapowiedziany w Starym Testamencie] Chrystus – pantera?\".

Nie wiadomo. Idźmy dalej – poznajmy Epifaniosa, Żyda, który został biskupem Salaminy, gorliwym propagatorem dogmatu o wiecznym dziewictwie Maryi oraz prekursorem nowej w chrześcijaństwie doktryny, wedle której Miriam nie umarła, ale zasnęła i została we śnie wniebowzięta. W swym opus magnum pt. „Panarion” – rozprawie z kilkudziesięcioma wczesnochrześcijańskimi herezjami – Epifanios dowodzi, że Józef z Nazaretu i jego brat Kleopas/Kleofas byli synami Jakuba noszącego przydomek „Panthera”.

„[Epifanios] chce przez to powiedzieć, że, owszem, Jezus jest potomkiem Panthery, ale nie jego nieślubnym synem tylko wnukiem” – pisze Janiszewski. „[Co] znaczy, że wrogowie chrześcijan są po prostu niedouczeni”. Zwłaszcza żydowscy.

DZIADEK ALBO PRADZIADEK „PANTHERAS”

Dalsze literackie losy Pantery ilustruje VII-wieczny anonimowy bizantyński tekst „Nauczanie nowo ochrzczonego Jakuba”, gdzie jeden z adwersarzy tytułowego bohatera, Żyd, pyta, jakim cudem Jezus miałby być potomkiem Dawida, skoro „jego ojcem jest nie wiadomo kto”? Jakub odpowiada, że Żydzi opowiadają o Marii „najbardziej skandaliczne rzeczy”, tymczasem była Ona (podobnie jak Józef) „królewską potomkinią, córką Joachima, syna Pantery”. W ten sposób pomiędzy IV i VII w. Pantera przeskoczył z rodziny Józefa (którego miał być ojcem wedle biskupa Salaminy) do rodziny Maryi. Zdaniem Janiszewskiego „jest to świadectwo jakichś spekulacji [i manipulacji] genealogicznych prowadzonych odnośnie rodu Jezusa” w pierwszej połowie tysiąclecia. Manipulacji trwałych, ponieważ „dziadek Pantera” pozostał już na dobre w chrześcijańskich pismach o rodzinie Marii (czasem jako pradziadek). W tej roli znajduje się m.in. w homilii św. Andrzeja z Krety „Na obrzezanie Pana”.

Dalej syn Pantery (teraz jako Barpanther) pojawia się m.in. u św. Jana z Damaszku, który w VIII w. dowodził, że niejaki Lewi z linii Dawida był ojcem Pantherasa, a Pantheras był ojcem Barpantherasa, dziadka Matki Bożej.

„Między Andrzejem [z Krety] a Janem [z Damaszku] jest taka różnica, że pierwszy używał nieco innej pisowni imienia (Panther) niż drugi (Pantheras i Barpantheras)” – pisze prof. Janiszewski. Obaj autorzy podają jednak ten sam wywód rodowodu Marii i taką jej genealogię (z przodkiem Panterą) przyjęła średniowieczna Europa. Znajdziemy ją m.in. w „Złotej legendzie” Jakuba de Voragine i wielu innych źródłach. To tyle o literackim życiu Pantery w świecie chrześcijańskim. A co wypisywali Żydzi?

MOC ŻYDOWSKICH OSZCZERSTW

Najważniejszym tekstem o Nazarejczyku jest „Toledot Jeszu”, opowieść (zbiór haggad) spisana między VI a VIII w. Imię bohatera można czytać jako anagram hebrajskich słów:

„niech jego imię i pamięć zaginą”, może też być czytane jako zniekształcenie hebrajskiego imienia Nazarejczyka – Jezua.

Tytułowa postać to heretyk i oszust, syn zgwałconej Żydówki. Tym był Chrystus dla wyedukowanych, średniowiecznych Żydów. W połowie XIV w. kataloński Żyd Jucuf de Quatortze, zeznając przed Inkwizycją, przedstawił ówczesne poglądy/wiedzę swoich współwyznawców: „Jezus, w którego chrześcijaństwo wierzą (...) był złorzeczącym bastardestem, którego cudzołożna matka poczęła w takich oto okolicznościach: w czasie wielkiego święta Żydów, Józef, mąż Marii, poszedł nocą do Świątyni (...) Wychodząc, zamknął drzwi domu [lecz ktoś] zauważył, gdzie położył klucz (...) otworzył drzwi do domu Marii, żony Józefa, z którą potem współżył i z nią począł syna”.

Johann Wagenseil, profesor historii na bawarskim uniwersytecie w Altdorf, w wydanej w 1681 r. książce pt. „Szatańska broń, czyli przerażające tajemnice żydowskich oszczerstw przeciw Chrystusowi Panu”, cytuje inny fragment „Toledot”: „[Żył kiedyś] bywalec u prostytutek, niegodziwiec, potomek z rodu Judy. Nazywał się Józef Pandera. Wysoki, dzielny w boju (...) większość czasu spędzał na cudzołóstwie, rozpuście, bójkach i kradzieży (...) W sąsiedztwie jego domu mieszkała wdowa, której córka imieniem Maria, była fryzjerką czeszącą kobiety swego stanu (...) Józef Pandera uwiódł Marię, podając się za jej męża”.

Do wieku XVIII egzemplarze „Toledot Jeszu” były w Europie publicznie palone. W 1561 r. zjazd rabinów i rektorów szkół talmudycznych w Lublinie uchwalił zakaz ich drukowania.

Jak jednak pisze Riccardo di Segni, rabin Rzymu i historyk, Żydzi drukowali i czytali „Toledot” w dalszym ciągu. Zachowały się publikacje zarówno z XVII, XVIII, jak i XIX w. (dziewięć wydań hebrajskich, w tym edycja krakowska, lwowska i przemyska), a nawet trzy edycje z pierwszej połowy wieku XX. W książce „Das Leben Jesu nach jüdischen Quellen” żydowski historyk i redaktor „Encyklopedii Hebrajskiej” Josef Klausner wspomina o powszechnym w diasporze zwyczaju przekazywania dzieciom treści „Toledot” co najmniej do II wojny światowej.

PRAWDA CZY PROPAGANDA?

„Analiza całego materiału związanego z imieniem Pantery (...) pozwala zadać kluczowe pytania: czy jest to realna (...) postać, czy też raczej czysty wytwór propagandy antychrześcijańskiej?” – podsumowuje własne rozważania prof. Janiszewski. Jeśli to postać historyczna – a na to wskazuje nagrobek z Bingium – prosiłoby się o dalsze badania. Jeśli to fantom, trzeba się zastanowić, jak go wymyślono. Trop podsunął w 1885 r. pochodzący z Głogowa żydowski konwertyta Paulus Cassel, którego zdaniem wszystko jest tylko nieporozumieniem wynikłym z przekręcenia „syna dziewicy” na „syna Pantherasa/Pantery”. Nie zgadza się z tym wspomniany już prof. Horbury, który uważa, że nie było sensu tworzyć Pantery poprzez kombinację pojęciową, gdyż takie imię w starożytnym Rzymie istniało.

– Rozumiem emocje wokół Pantery, lecz dla mnie to taki sam nierozstrzygnięty problem badawczy, jak np. wahania cen zboża za Ptolemeuszy – mówi prof. Janiszewski.

– Ale prawda to czy antychrześcijańska propaganda?

– Propaganda.

– A stela z Bingen?

– Odkryto już nagrobki kilkunastu Panter, Panther i Pantherasów żyjących w Cesarstwie Rzymskim między pierwszym wiekiem przed i pierwszym wiekiem naszej ery. To, że jeden z nich mógł brać udział w rajdzie Warusa na Jerozolimę, jeszcze o niczym nie przesądza. Przydałyby się dalsze badania, lecz dzisiejsi historycy nie mają do tego głowy, bo rzecz wymaga pracy obejmującej okres od starożytności Izraela przez Rzym, Bizancjum, Persję aż po europejskie średniowiecze. Tymczasem poważni badacze są zamknięci w swoich epokach, przez co o Tyberiuszu Panterze z Sydonu piszą często autorzy niepoważni.

Korzystałem m.in. ze źródeł: Jean Daniélou, „Teologia judeochrześcijańska”, Kraków 2002; Jan Iluk, „Żydowska antyewangelia, antyczna tradycja i nowożytne trwanie”, Gdańsk 2010; Paweł Janiszewski, „Panthera – ojciec Jezusa”, Sub Lupa 2013; Josef Klausner, „Das Leben Jesu nach jüdischen Quellen”, Berlin 1902; Jane Schaberg, „The Illegitimacy of Jesus”, Sheffield 2006; Peter Schäfer, „Jesus in the Talmud”, Princeton 2007.